

PEDAGOGJUM

Miesięcznik poświęcony sprawom seminarjów nauczycielskich, preparand oraz kształcenia nauczycieli
Organ Zarządu Gł. Sekcji Seminarjów Nauczycielskich T.N.S.W.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Straszewskiego 22 II p.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 406.610.

TREŚĆ:

1. Z Nowym Rokiem.
2. UWAGIONOWYCH PROGRAMACH.
- m) DĄBROWSKI P. Z. Przedmioty pedagogiczne.
3. MŚCISZ M. Nauczanie geografii regionalnej w seminarjach nauczycielskich.
4. PAWŁOWSKI L. Nauka wychowania.
5. Pod znakiem reform szkolnych (Austria, Hiszpanja, Polska).
6. Echa.
7. Z czasopism. Nowe książki.
8. Wiadomości bieżące.

SOMAMIRE:

1. Nouvelle année.
2. REMARQUES SUR LES NOUVEAUX PROGRAMMES.
- m) DĄBROWSKI P. Z. Pédagogie.
3. MŚCISZ. Enseignement de la géographie régionale dans les écoles primaires d'instituteurs et d'institutrices.
4. PAWŁOWSKI L. Science de l'éducation.
5. Sous les signe de la reforme (Autriche, Espagne, Pologne).
6. Echos.
7. Revues de revues. Livres nouveaux.
8. Informations.

KRAKÓW



ZARZĄD GŁÓWNY SEKCJI SEMINARJALNEJ T. N. S. W.

zawiadamia, że od roku 1927 dostają „Pedagogjum“ bezpłatnie nauczyciele seminarjów i preparand, będący członkami kół T. N. S. W. oraz prosi:

1) o dopilnowanie w Kołach T. N. S. W. rejestracji nauczycieli seminarjów, oraz utworzenia sekcji miejscowych na podstawie nowego statutu T. N. S. W.

2) o informacje w sprawie zmiany adresów nauczycieli seminarjów, będących członkami Kół T. N. S. W.

3) o spowodowanie, by w każdym seminarjum zaprenumerowano przynajmniej jeden egzemplarz biblioteczny „Pedagogjum“.

4) o nadsyłanie korespondencji, sprawozdań z posiedzeń sekcji celem wydrukowania w organie Sekcji Seminarjalnej oraz zapytań w sprawach zawodowych i artykułów do działu „Na mownicy“ i „Echa“.

Adresować: Kraków, ul. Straszewskiego L. 22 II.





PEDAGOGJUM

Miesięcznik poświęcony sprawom seminarjów nauczycielskich, preparand oraz kształcenia nauczycieli.

Organ Zarządu Głównego Sekcji Seminarjów Naucz. T. N. S. W

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Straszewskiego 22 II p.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 406 610.

Z nowym rokiem.

Pismo nasze zaczyna czwarty rok istnienia. Fakt ten zmusza nas do rzucenia okiem wstecz. — Kiedy przed rokiem podobnym artykułem inaugurowaliśmy trzeci rok istnienia, postawiliśmy pismu szereg zadań. Pobieżny choćby przegląd artykułów ostatniego rocznika przekona każdego, że zadania te w miarę możliwości wypełniliśmy prawie w całości. Poruszyliśmy szereg aktualnych spraw pedagogiczno — dydaktycznych, omówiliśmy szczegółowo nowe programy, poświęciliśmy wiele miejsca sprawom aktualnym, organizacyjno — zawodowym. Projekt ustawy o ustroju szkolnym tj. ustępy, dotyczące kształcenia nauczycieli omówiono osobno w trzech artykułach. Z przyjemnością zaznaczamy, że postulaty nasze tam postawione stały się postulatami zrzeszeń nauczycielskich prawie wszystkich kategorii. Słowem staraliśmy się nie zaniedbać niczego, co zainteresowało ogół nauczycielstwa seminarjalnego.

Rok ubiegły nie należał dla szkolnictwa i nauczycielstwa do najlepszych. Owszem, był — nawet rzecz można — rokiem ciężkim. Nauczycielstwo gnębiła w dalszym ciągu ustawa sanacyjna, co odbijało się i odbija się bardzo silnie na pracy szkolnej. Trudne położenie ekonomiczne ogółu nauczycielstwa, wywołane drożyzną z jednej a niedojściem do skutku regulacji poborów z drugiej strony — zmusza je do nadmiernych wysiłków w kierunku zdobycia środków na skromne choćby warunki bytowania, a gdzie

nie ma warunków do zdobycia tych środków, omal, że nie zagląda widmo nędzy.

Budownictwo seminarjalne nie postąpiło prawie naprzód.

Bilans nie wesoly!

A horoskopy na przyszłość?

Corocznie dotąd dzieliliśmy się z kolegami w numerze noworocznym szczegółowym rozbiorem wydatków na cele kształcenia nauczycieli. W tym roku tego w tej chwili uczynić nie możemy. Tak ten dział budżetu państwowego jak i cały budżet na rok 1928/29 jest nam w tej chwili niedostępny. Nie wiemy też jakie snuć nadzieje na przyszłość.

Widoki na zniesienie ustawy sanacyjnej, jak dotąd minimalne.

Za to są widoki na zwiększenie pracy nauczycielskiej w trudnych warunkach ekonomicznych. Pisząc te słowa nie mamy zamiaru wywoływać ani zwiększać pesymizmu. Nam, którzy w oddane w nasze ręce pokolenie mamy wszczepiać wiarę w przyszłość, nie należy upadać na duchu! Zapatrzeni w dobrą gwiazdę, musimy krzepić się wzajemnie, wykrzesać z siebie iskry poświęceń dla dobra szkoły, młodzieży i przyszłości Polski.

Skupiać się pod wspólnym sztandarem naszej organizacji, dla niej a pośrednio i dla siebie pracować — oto jedno z najważniejszych zadań w nowym roku.

Nie stawiamy u progu nowego roku żadnych szumnych programów. Pozostaniemy wierni dotychczasowym zamierzeniom, by pismo nasze stało się ośrodkiem pracy i zainteresowania *całego* nauczycielstwa seminarjalnego. Wierzmy, że głosy nasze — jak tego zresztą mamy liczne dowody — nie padną w próżnię. Ale nie chcielibyśmy się tem zadowolić. Chcemy odgłosów z pośród waszych szeregów, koledzy i koleżanki — chcemy jak najwięcej waszych życzeń, krytyk, polemik, artykułów. Nauczycielstwo seminarjalne musi dawać znać o sobie, praca jego tak nieraz pełna poświęceń, musi znaleźć swój wyraz i w naszym piśmie.

Stąd apel, wezwanie i zaproszenie do współpracy: Piszcie! Polemizujcie! Krytykujcie! Dawajcie znać, że żyjecie, pracujecie!

*

*

*

Pismo nasze tak jak w roku ubiegłym będą otrzymywali bezpłatnie ci koledzy, pracujący w seminarjach, którzy są członkami kół T. N. S. W.

Redakcja.

Uwagi o nowych programach.

m) Przedmioty pedagogiczne.

W zakres przedmiotów pedagogicznych na terenie seminarjum nauczycielskiego wchodzi u nas: psychologia, nauka o dziecku, logika, dydaktyka, historia wychowania, teoria wychowania (t. zw. „pedagogika“), metodyka elementarnego nauczania, obejmująca metodykę nauki czytania, metodykę języka polskiego, rachunków z geometrią, historii, przyrody, geografji, rysunków i robót ręcznych, śpiewu i ćwiczeń cielesnych, wreszcie praktyka pedagogiczna, obejmująca zaprawianie dydaktyczne i pedagogiczne młodzieży do jej przyszłych obowiązków.

Wyliczenie powyższe zabrało sporo miejsca. Zakres programowy poszczególnych przedmiotów jest bogaty w szczegółowo wyliczoną treść. Postulaty poszczególnych przedmiotów nie ustępowałyby uniwersyteckim, gdyby od kandydatów na nauczycieli szkół średnich wymagano rzetelnego przygotowania nauczycielskiego. Na tę imponującą ilość przedmiotów pedagogicznych, której dodano szroko zakrojoną i w szczegółach sprecyzowaną treść, przeznaczał „Program“ wyd. I. 25 godzin tygodniowo na kursach III, IV i V łącznie.

Nie chcę, by posądzono mnie o niedocenianie potrzeby szeroko zakrojonego i głęboko sięgającego przygotowania zawodowego kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych. Przeciwnie! Twierdzę, choć udowodnić nie będę ze względu na zadanie tego artykułu, że nauczyciel szkoły powszechnej winien posiadać staranniejsze przygotowanie do zawodu, niż nauczyciel szkoły średniej.

Winien być jednak *modus in rebus*, 25 godzin tygodniowo i ta imponująca ilość i zakres przedmiotów — to są niewspółmierne, które w praktyce nie mogły się ze sobą zgodzić. Ilość została mechanicznie weisnięta w czas, ale jakoś musiała w wykonaniu doznać poważnej krzywdy, bo niewzruszonego czasu skrzywdzić nie mogła. Sumienie nauczyciela przedmiotów pedagogicznych szarpane niemożliwością zadośćuczynienia programowym nakazom, zmuszało go do pokornego lub zuchwałego wołania o autorytatywne wyjaśnienie, czy program zrobiony jest „na wyrost“, czy przykrojony „do figury“, t. zn. czy można wybrać z programu pewne najważniejsze zagadnienia, czy musi się „przerobić“ wszystko.

Odpowiedź oryginalną w swoim rodzaju daje „Program“ wyd. II, zmniejszając ilość godzin z 25 na 23 przy niezmienionej ilości i zakresie przedmiotów.

Wątpliwości programowe z wyd. I. nie zostały usunięte. Pozostają nadal jako ważne twierdzenia: 1) Wymiar godzin... określono przez staranne obliczenie czasu, potrzebnego do osiągnięcia takiego *minimum* rezultatów, jakie jest niezbędne dla celów ogólnokształcących i zawodowych“. 2) „W samym programowym ujęciu przedmiotów nauczania musi być zawarte dążenie do *ograniczenia do minimum materjału i zastosowania kształcących metod pracy*... dążenie to musi być stałą ideą kierowniczą“. 3) „Stwierdzić należy, że program został sformułowany *nie jako wzór idealny na przyszłość, lecz jako realne zamierzenie*, które ma być stopniowo, ale i uparcie w ciągu kilku lat wprowadzone w życie“.

Oprócz tych niezgodnych ze sobą nakazów, istnieje jeszcze inny nakaz dla nauczyciela, nieraz ważniejszy, a zawsze bardziej aktualny. Jest nim grymas niechęci wizytatora przy maturze, gdy zapyta abiturjenta o któregoś niepierwszorzędnego pisarza pedagogicznego, a dowie się, że to właśnie opuśczone. Jest nim też „pasztec” z kuratorjum, żądający „wyjaśnień”, dlaczego się nauczyciel opóźnił z materiałem. Te nakazy zmuszają nauczyciela, respektującego żywą władzę, do jazdy galopem po obszarze przedmiotów pedagogicznych, aby oblecieć wszystko i niczego nie opuściwszy, zdążyć na czas. Nie trzeba się dłużej zastanawiać nad tem, że jest to galop Farysa, którego rumak „jak bürzliwa chmura... białych nóg polotem błyskawice ciska”, ale ognia nie roznieci, ani ziemi nie rozgrzebie.

Jaka na to rada? Żadnej niema! Czasu powiększyć nie można... Można go tylko zmniejszyć, jak to się stało. A zakres materiału...?

Na wstępie do wydania drugiego, wskazuje Ministerstwo trzy etapy kształcenia nauczycieli: 1) seminarjum względnie roczne kursa dla maturzystów gimnazjalnych, 2) samodzielna praca do egzaminu kwalifikacyjnego, 3) roczne wyższe kursy naucz. względnie samodzielna praca do wyższego egzaminu nauczycielskiego. We wszystkich egzaminach zachowane są wymagania z przedmiotów pedagogicznych. Należałoby sądzić, że coraz wyższe, z czego wynikałoby, że w pierwszym etapie zakres wiedzy pedagogicznej winien być stosunkowo najmniejszy, więc tylko najkonieczniejszy.

Ale oto tragiczne nieporozumienie na temat tego, co jest najkonieczniejsze. Zakres przedmiotów pedag. w seminarjum w II. wyd. uległ tylko przegrupowaniu, ale nie zmniejszeniu. Pozostał nadal równie bogaty, jak poprzednio. Przy egzaminach zaś kwalifikacyjnych i wyższych poziom wymagań z przedmiotów pedag. jest znacznie niższy, niż przy maturze seminarjalnej. Jest takim z konieczności. Czy narazie tylko? Możliwe, ale to pewne, że gdyby nauczyciel przyswoił sobie należycie wiedzę wskazaną przez program seminarjalny, możnaby już tylko wymagać, aby jej nie zaniedbywał, ale nie możnaby stawiać większych wymagań materialnych.

Błędne koło, bo nauczyciel młodszy winien być równie dobrze przygotowany zawodowo jak starszy. Nie wolno mu „partaczyć” dlatego, że dopiero zaczyna, bo przedmiot jego pracy jest żywy i bardzo głęboko pomyślany. Nie może zaś „niepartaczyć”, bo nie dano mu dość czasu na przygotowanie się. Nie dano, bo go nie było, bo był potrzebny na inne przedmioty równie ważne dla przygotowania zawodowego.

Czekaliśmy na nowy program z upragnieniem. Zawiedliśmy się w rzeczy najważniejszej. Wobec tej największej trudności, której nowy program nie usunął, ale jeszcze pogłębił przez mniejszy wymiar czasu, inne nowe trudności, jakie nasunął, mogą człowieka przyprawić tylko o humor straconca: jestem niewypłacalny, więc... wymagajcie, ile chcecie!

Do takich nowych trudności należy program psychologii, którego nowy tytuł brzmi: „Psychologia, nauka o dziecku i wiadomości z logiki”.

Czas na wykonanie tego programu został taki, jak poprzednio dla opanowania psychologii i nauki o dziecku. W tym to czasie obecnie trzeba jeszcze zmieścić wiadomości z logiki, mieszczące się dotychczas w programie metodyki. Na elementarne opanowanie „wiadomości” z logiki potrzeba przy 3 godzinach tygodniowo: 2—3 miesięcy. O tyle został skrócony czas na naukę psychologii i nauki o dziecku. Materiał zaś tych nauk nie uległ zmniejsze-

niu, bo jakkolwiek w nowym programie zostały formalnie usunięte pewne zagadnienia zarówno z psychologii, jak nauki o dziecku, to wprowadzono na to miejsce inne zagadnienia, a usuniętych przy praktycznym realizowaniu programu pominąć się nie da bez szkody dla jakości wiedzy u młodzieży.

Może w innych okolicach Polski młodzież seminarjalna jest bardziej rozwinięta umysłowo i zdolniejsza, niż n. p. u nas we Lwowie i może gdzieindziej są zdolniejsi nauczyciele przedmiotów pedagogicznych... Najprawdopodobniej tak być musi, bo czyżby autorowie programu dokonywali zmian, nie mając oparcia w doświadczeniu, że te ich reformy dadzą się przeprowadzić, że są realne, że nie zostaną papierowymi?! Żal nam tu, upośledzonym, że autorowie nie wzięli pod uwagę naszego ciemnego zakątka i nie wyjaśnili nam, jak mamy postępować, aby ich wymaganiom bodaj jako tako zadośćuczynić. My bowiem (mam odwagę mówić o wszystkich nauczycielach przedm. pedagog. we Lwowie i wielu z poza Lwowa) nie umiemy zastosować się ściśle do wymagań programu i nie potrafimy go zrealizować, aby nie uczynić krzywdy albo ilości albo jakości. Nasza zaś młodzież w tych zakładach, w których stosowano dawny program B, odczuwała dotkliwie skupienie materiału z psychologii ogólnej i nauki o dziecku w dwu półroczach. Znacznie lepsze były wyniki, gdzie stosowano program A, przeznaczający na ten materiał 3 półroczu. Ilość godzin była taka sama, ale większa przestrzeń czasu pozwalała na lepsze „przetrawienie“ wiedzy. Nowy układ tych przedmiotów, utrwalający jako regułę to, co było dawniej dopuszczalne tylko, a więc czyniący obowiązującym dawny plan B, jako dodatnie strony takiego stanu przytacza możliwość „szerszego uwzględnienia czynnika genetycznego przy psychologii“ i „bardziej ekonomicznego wyzyskania czasu“. Pierwsza możliwość należy do złudzeń, druga do błędów. Ekonomiczne wyzyskanie czasu równa się w tych warunkach stracie czasu. Co bowiem nagle, to po djable!

W świetle tych zasadniczych trudności szczegółowe zmiany programu psychologii i nauki o dziecku, nie nadają się do dyskusji. Na co się bowiem przyda uznanie, że w obrębie zagadnień z psychologii ogólnej usunięto jedno mniej zasadnicze, a wprowadzono pięć bardzo poważnych i potrzebnych, kiedy nie dano na nie czasu. Opuszczono wprawdzie wiele zagadnień z nauki o dziecku, to jednak sprawy nie ratuje, bo choć w nowym wydaniu niema już takiego zagadnienia, jak n. p. „Stosunek rozwoju fiz. do rozwoju psychicznego“, albo „...wpływ warunków społecznych na psych. rozwój dziecka“, albo „rozwój strony motorycznej i znaczenie wychowawcze ruchów“ i t. p., to przecież nauczyciel tych zagadnień nie opuści, bo wiążą się one silnie i są niezbędne dla całości.

Ani teoretycznie, ani na podstawie dotychczasowego doświadczenia, nie mogą znaleźć dodatnich stron w nowej redakcji programu tych przedmiotów.

Nie będę się zatrzymywał nad stosunkiem psychologii i nauki o dziecku do metodyki w nowym układzie. O tem i o innych zasadniczych sprawach, związanych z programem wypowiedział się W. Zjazd Sekcyj Seminarjalnych T. N. S. W. w kwietniu 1925 w Wilnie.*) Głos nauczycieli i ich doświadczenie nie wywarły najmniejszego wpływu na nową redakcję programu. Krytyka tam przeprowadzona zachowuje ważność i w stosunku do nowego programu.

*) patrz „Pedagogium“ R. I. Nr 6—7. 1925.

Różni się ten nowy program metodyki, że uwolniono ją od logiki, która była tu balastem sztucznie wciśniętym, że zwolniono ją od szeregu zagadnień psychologicznych, że zredukowano wstępne rozważania o głowę i obciążono takie zagadnienie, jak n. p. „znaczenie czytelnictwa”, o które tyle hałasu podniesiono z końcem roku szkolnego, poprzedzającego ukazanie się nowego programu. Jako dodatnią stroną programu metodyki zaznaczyć trzeba wprowadzenie metod specjalnych: matematyki, przyrody i geografji na kursie piątym i powierzenie ich specjalistom, przez co jednak nie uwolniono nauczyciela przedmiotów pedagog. od obowiązku uczenia tych metod na kursie czwartym. Ponieważ zaś zakres nauczania tych przedmiotów przez dwóch nauczycieli nie został dość wyraźnie określony, może stąd wynikać niejeden ambaras w praktyce szkolnej.

Regulamin praktyki pedagogicznej nie wprowadza poważniejszych zmian, jakkolwiek w wielu miejscach n. p. § 5, 10, 14, 16 posiada niejasności. Z uwag do programu metodyki i praktyki należy podkreślić jako dodatnią nowość ograniczenie liczby obowiązujących lekcji próbnych z 15 do 10 i cenne wskazówki o toku konferencyj krytycznych.

Materiał z historii wychowania został znacznie zredukowany. Ze względu na czas wyznaczony na ten przedmiot, jest to straszne zarządzenie. Czy usunięto materiał właściwy — to sprawa dyskusji. Czy pominięcie n. p. Erazma, Sturm'a, Rabelais'ego nie utrudni zrozumienia dążeń humanistycznych w dydaktyce, czy pominięcie Petrycego nie przyczyni się do zgubienia cennych wysiłków myśli pedagogicznej polskiej XVII w., czy bez omówienia fizjokratyzmu i filantropinizmu nie utrudni się zrozumienia dążeń Kom. Ed. Nar. — to są pytania, na które nie nasuwa się koniecznie negatywna odpowiedź.

O programie „pedagogiki” trudno mówić. Mimo precyzji w formułowaniu szczegółowych zagadnień i ich obfitości, mimo zmian niektórych zagadnień, jest on nadal nieobowiązujący, jak był poprzednio.

Na ogół biorąc, nowa redakcja programu przedmiotów pedagogicznych kładzie większy nacisk na stronę metodyczno-praktyczną, mniej wagi przywiązuje do t. zw. teorii i w jeszcze mniejszym stopniu niż poprzednio liczy się z możliwościami.

Piotr Z. Dąbrowski (Lwów).

Nauczanie geografji regionalnej w seminarjach nauczycielskich.

Program geografji dla seminarjów, wydany w r. 1926, jest dalszym etapem na drodze do wprowadzenia w seminarjach nowożytnie pojętej organizacji nauczania geografji. Dodatnią jego stroną jest przede wszystkim ta okoliczność, że pogłębiono naukę geografji ogólnej i przeznaczono na nią całkowity rok pracy. Jest to postęp wyraźny, został więc przez sfery nauczycielskie przyjęty z pełną radością. Równocześnie w uwagach do programu zaznacza się, że wiadomości z geografji ogólnej należy w ciągu dalszych lat odpowiednio powtarzać i pogłębiać.

Program ten redukuje jednak godziny, przeznaczone na nauczanie geo-

grafji regionalnej, zwłaszcza w odniesieniu do kontynentów. Na całe studjum geografji regionalnej Europy i innych kontynentów przeznaczają się tylko jeden rok pracy — po 3 godziny tygodniowo. Jest to niesłychanie mało. Gdy zaś weźmiemy pod uwagę tę okoliczność, że w kwestji nauczania „Nauki o Polsce“ nie zostały dotąd wydane dla seminarjów takie postanowienia, jakie od roku 1927/28 obowiązują w gimnazjach, natenczas staje się widocznym, że organizacja programów geografji chroma nadal i czeka w dalszym ciągu na taką samą opiekę ze strony Ministerstwa Oświaty, jakiej doczekała się w gimnazjach.

Być może, że na niepokonalne przeszkody natrafi kwestja wprowadzenia geografji na IV kursie seminarjów. Jednakże przeszkody te winny działać tylko do pewnego czasu, poczem uda się je usunąć. W międzyczasie potrzebne są pewne środki zaradcze, a mianowicie:

1. Przeznaczenie na geografję regionalną kontynentów 4 godziny tygodniowo przez cały rok na kursie II.

2. Objęcie „Nauki o Polsce“ wyłącznie przez nauczyciela geografji, od którego ponadto należy wymagać gruntownego zaznajomienia się z geografją gospodarczą (jak to ma miejsce w gimnazjach).

3. Przeznaczenie na V kursie jednej godziny tygodniowo przez cały rok na teoretyczne i praktyczne zaznajomienie młodzieży z metodyką geografji w szkole powszechnej. Lekcje te należą również tylko do nauczyciela geografji, nigdy zaś do nauczyciela historii lub choćby przyrody.

Geografja regionalna obejmuje tak bogaty i wszechstronny materiał naukowy, że z natury rzeczy musi w programach szkolnych znaleźć znacznie szersze zastosowanie, niż geografja ogólna. W szkołach 7 klasowych powszechnych przeznaczają się na nią klasy IV, VI i połowę godzin w klasie VII, zaś w gimnazjach klasy III, IV, V i VI. Do jej opanowania potrzeba również umysłu wszechstronnego, zdolnego do obejmowania różnorodnych zjawisk i doszukiwania się analogji i zależności wśród faktów najbardziej odległych. Nauczyciel winien nie tylko orjentować się doskonale w materiale rzeczowym, lecz przestrzegać starannie zasady należytego doboru. Przy opracowywaniu każdego obszaru, każdej jednostki geograficznej stosuje się zasadniczo jednolity tok postępowania. Atoli każdy obszar, względnie każde państwo ma swoje odrębne właściwości, a także pewne zasadnicze cechy charakterystyczne. Te cechy podkreślamy i wyjaśniamy szczegółowo, czyniąc z nich niejako ośrodek, dokoła którego resztę materiału grupujemy.

W nauczaniu geografji ogólnej przeważają z konieczności fizyczne elementy, zaś na geografję człowieka przeznaczamy zaledwie 4—6 tygodni pracy. Natomiast w nauczaniu geografji regionalnej postępujemy wprost odwrotnie i stanowczą przewagę dajemy geografji kulturalnej.

Przy opracowywaniu geografji kontynentów przeznaczamy $\frac{1}{3}$ godzin na gruntowne przerobienie wiadomości ogólnych, nieco ponad $\frac{1}{3}$ godzin na geografję polityczną, a resztę czasu na ćwiczenia geograficzne.

Rozkład czasu na poszczególne kontynenty mógłby być następujący:

1. Ocean Spokojny, Australia i Oceanja... 1 miesiąc pracy.
2. Ocean Indyjski, Afryka i Antarktyda 1 miesiąc pracy.
3. Ameryka 2 miesiące pracy.
4. Azja $1\frac{1}{2}$ miesiąca pracy.
5. Europa i Ocean Atlantycki 5 miesięcy pracy.

Geografii politycznej nie opracowuje się z jednolitą dokładnością. Szczególną uwagę zwracamy w Europie na państwa sąsiadujące z Polską lub związane z nią węzłami gospodarczymi czy politycznymi, wreszcie na potęgę kolonialną (zwłaszcza na Wielką Brytanię, Francję, Włochy, Rosję, Rumunię, Czechosłowację, Niemcy). Z krajów pozaeuropejskich wyszczególnia się najważniejsze potęgi światowe, główne obszary produkcji surowców, wreszcie tereny kolonizacji polskiej w Stanach Zjednoczonych A. P., w Kanadzie, Brazylii, Argentynie.

Przy opracowywaniu geografii Polski przeznaczamy 3—4 miesiące na wiadomości ogólne, 4 miesiące na przegląd krain geograficznych, zaś 2 miesiące na ćwiczenia geograficzne i większe wycieczki krajoznawcze. Geografia Polski winna być zresztą osią całej geografii regionalnej. Nietylko poświęcamy jej najwięcej czasu i miejsca, lecz także przez cały ciąg kursu geografii stosujemy jak najszerzej metodę porównań.

Przy nauce geografii regionalnej posługujemy się genetyczną metodą nauczania. Geografia regionalna musi być w całości i w każdym szczególe geografją wyjaśniającą. W następstwie należy posługiwać się stale przede wszystkim terminologją genetyczną. Aczkolwiek w szkole średniej obowiązuje logiczna indukcja, to jednak właśnie przy nauczaniu geografii regionalnej odda nam znaczne usługi także dedukcja. Nauka geografii ogólnej w klasie I wpoila w umysły młodzieży szereg praw geograficznych. Nawiązując do tych praw, mamy możność w geografii regionalnej stwierdzania słuszności naszych założeń. Nietylko więc pogłębia my wiedzę teoretyczną i budujemy ją na pewnych wytycznych, lecz uczymy młodzież rozumowania i logicznego wnioskowania. Jak słusznie zauważa program oficjalny, umiejętne stosowanie dedukcji pozwoli na ożywienie nauki i jej różne tempo, pogłębi podstawowe wiadomości z geografii ogólnej wreszcie rozszerzy znajomość związków geograficznych. Nie ulega też wątpliwości, że zaznajomienie młodzieży z dedukcyjnym sposobem postępowania przygotowuje ją do wykorzystywania tej metody także i w późniejszej praktyce nauczycielskiej.

Zarówno w całym kursie nauczania geografii, jak i na każdej lekcji pamiętać musimy o tem, że wiadomości geograficzne stanowią jeden z najistotniejszych składników kultury umysłowej nowożytnego człowieka. W dzisiejszych czasach ogromnego obrotu masowego, niezwykle rozwiniętej komunikacji, spontanicznie rozbudowujących się dążeń do internacjonalizacji wszelkich instytucyj gospodarczych, kulturalnych i społecznych — wybija się wiedza geograficzna i zainteresowanie problemami geograficznymi nawet na czoło życia obywatelskiego. I dlatego nauczyciel geografii winien tem umiejętniej pracować nad pogłębieniem wiedzy geograficznej wśród młodzieży, gdyż w ten sposób pomaga czynnie do rozszerzania horyzontów geograficznych swojego narodu i buduje mosty do odegrania przez Polaków czynnej roli we współczesnym życiu międzynarodowym.

W nauczaniu geografii regionalnej odgrywa ważną rolę wybór materiału rzeczowego. Obowiązują tu ogólnie znane następujące zasady: 1. Materiał naukowy należy tak wybierać, by odpowiadał charakterowi szkoły i dotyczącej klasy. 2. Winien odpowiadać średniemu poziomowi klasy. 3. Nie może to być materiał wyłącznie pamięciowy, lecz przede wszystkim kształcący. 4. Należy w miarę potrzeby — uwydatniać wartość praktyczną. 5. Nauczyciel może uwzględniać stosunki miejscowe np. przemysł w obszarze in-

dustrialnym, rolnictwo w krainach rolniczych itp.).6. Uwzględnia się również stosunki czasowe, toteż na plan pierwszy wysuwa się potęgi współczesne. 7. W całym kursie geografji regionalnej winien na plan pierwszy wystąpić człowiek, stąd stanowczą przewagę dajemy antropogeografji. 8. Powołując się stale na wiadomości z klasy I, rozszerzamy i pogłębiaamy geografję ogólną.

Studjum geografji regionalnej nie tylko nie może nosić charakteru nauki wyłącznie teoretycznej, lecz przeciwnie, winno być dalszym ciągiem zapoczątkowanej na pierwszym kursie pracy geograficznej. Utrzymujemy więc systematycznie stały związek nauki z mapą, a ustawiczne ćwiczenia na mapie i interpretacja map fizycznych, demograficznych i specjalnych należy do obowiązujących i stałych ćwiczeń we wszystkich klasach. Na każdym kursie winna młodzież wykonać kilka map, przyczem rysujemy raczej mapy o dużych podziałkach z możliwem stosowaniem prób pracy zbiorowej. Drugą ważną czynnością są ćwiczenia geograficzne, wśród nich samodzielne — na podstawie dostarczonego materiału statystycznego — wykonywane wykresy, diagramy, diagramy blokowe, profile, typowe wzory form powierzchni. Należy przeznaczyć w każdej klasie po 2 czterogodzinne lekcje w polu na ćwiczenia topograficzne i rysunek szkicowy. Co roku obowiązuje jedna kilkudniowa wycieczka krajoznawcza.

Wiele cennych uwag mieści najnowszy program, życzyć sobie tylko należy, by je jak najszerzej stosowano.

M. Mścisz (Leszno).

Nauka wychowania.

Dwojakie zadanie, włożone na barki nowoczesnego nauczyciela, t. j. wychowanie i nauczanie młodego pokolenia, wysuwa na czoło jedną z najważniejszych spraw odnośnie do zakładów, kształcących nauczycieli, t. j. sprawę *wychowania przyszłego wychowawcy*. Obserwacja bezpośrednia i pośrednia życia szkolnego w seminarjach wykazuje, że o ile przygotowanie przyszłych nauczycieli w zakresie przedmiotów ogólnokształcących, oraz teorii pedagogji i dydaktyki i praktyki — stoi w niektórych zakładach wysoko, a w innych doszła już do pewnej doskonałości — o tyle strona właściwego wychowania przyszłych nauczycieli stoi z nielicznymi wyjątkami prawie na martwym punkcie. Przyszłych nauczycieli zaznajamiamy gruntownie z językiem i literaturą, przygotowujemy ich do życia obywatelskiego teoretycznie przez naukę historii i naukę o Polsce współczesnej, a praktycznie przez pracę w organizacjach i samorządzie. Kształcimy ich „formalnie”, pamiętamy i o stronie fizycznej wychowania. Sprawa jednak właściwego wychowania nie wyszła jeszcze ze stadium organizacyjnych prób. Praca ta prowadzona przez ludzi dobrej woli zmierza do wychowania całego człowieka w myśl ideałów ogólnoludzkich i narodowych.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Tak jak ogólne wykształcenie nie kwalifikuje jeszcze do nauczania, tak też i wychowanie „ogólne” nie daje prawa do miana prawdziwego wychowawcy.

Takie lub inne prowadzenie przedmiotu wywiera wpływ wychowawczy na dzieci, ale wpływ ten jest zbyt słaby, a może i jednostronny. Jeżeli nauczyciel ma wychowywać naprawdę, tak jak naprawdę uczy, to już w seminarjum winien tę praktykę wychowawczą rozpocząć. Praktyce tej winna towarzyszyć teoria nie w postaci zasad ogólnikowych, lecz teoria ujęta zupełnie konkretnie.

Już dziś w zakładach uczniowie IV. i V-go kursu podczas dyżurów całodziennych w szkole ćwiczeń prowadzą obserwacje psychologiczne nad poszczególnymi dziećmi, uczą się na dzieci patrzeć i pod kierownictwem światłego i doświadczonego pedagoga mogą dojść do poważnych rezultatów tej pracy. Jest to jednak dopiero dobry początek, pewnego rodzaju studja przedwstępne. Musimy koniecznie pójść dalej.

Władze szkolne i Rady Pedag. stanęły na stanowisku, że szkoły średnie i powszechnie mają być instytucjami wychowującymi i nauczającymi. Dwa te kierunki jednej i tej samej pracy nad kształceniem człowieka wzajemnie się wspierają i uzupełniają. Tem moment należy uwzględnić przy organizowaniu pracy wychowawczej w Seminarjach.

Obok lekcji praktycznych, z których uczeń kursu V-go czy IV-go zdać musi przed nauczycielem i kolegami sprawę, — obok konferencji polekcyjnych, na których omawia się cel lekcji, metody zastosowane, przebieg lekcji, zachowanie się prowadzącego i wzajemne oddziaływanie na siebie klasy i nauczyciela i wynik lekcji — powołaną być musi instytucja *konferencji wychowawczych* i odpowiednio zreformowane dyżury w szkole ćwiczeń.

Tak jak w dydaktyce poszczególnych przedmiotów dążymy do stworzenia najpierw jakby pewnych ram dydaktycznych, by następnie rozwinąć najdalej idącą indywidualizację, tak i w wychowaniu na tle ustalonych zasad ogólnowychowawczych, dążyć należy do stworzenia indywidualnych metod postępowania. Na proponowanych konferencjach wychowawczych omawiane byłyby odchylenia od przyjętych zasad, ich celowość i inne możliwe rozwiązania pewnych konkretnych zagadnień wychowawczych.

Do współpracy winni być powołani wszyscy nauczyciele szkoły ćwiczeń. Kierownikiem tak ujętej nauki wychowania będzie opiekun odnośnej klasy. Prowadzący lekcje metodyki przydzielili po kilku uczniów najwyższego kursu do każdej klasy szkoły ćwiczeń, ci będą mieli tygodniowe dyżury w jednej i tej samej klasie przez rok, a nawet przez dwa lata. Ażeby dyżur jednego ucznia częściej się powtarzał, a z drugiej strony, by zbliżyć ucznia do dzieci, któremi ma się specjalnie zajmować, wskazałem byłoby rozdzielić każdą klasę na dwie grupy, w której mieliby dyżur inni uczniowie.

Projekt powyższy, przedstawiony tu tylko szkicowo i wymagający szczegółowego opracowania, wzbudzić może pewne obawy ze względu na jednostronność oddziaływania na poszczególnego ucznia, który stale będzie obserwował metody wychowawcze jednego nauczyciela. Mam jednak wrażenie, że obawy te nie znalazłyby uzasadnienia wobec wspólnych konferencji, na których omawianoby konkretne wypadki, pewne posunięcia wychowawcze i różne sposoby reagowania na tę samą rzecz. W ten sposób rozbudziłoby się również zainteresowanie temi kwestjami, a niejeden z uczniów mniej interesujący się kwestjami wychowawczymi, nabrałby ochoty do zajęcia się niemi i do realizowania celów wychowawczych.

Warto także nadmienić, że i na wydziałach filozoficznych uniwersytetów, na instytutach i kursach nauczycielskich należałoby zająć się tak pojętą „nauką wychowania“, jeżeli sprawa wychowania w seminarjach, gimnazjach i szkołach powszechnych ma stać na należytych gruncie i nie być polem do nieumiejętnych eksperymentów, a bardzo często i niepedagogicznej samowoli.

Ludwik Pawłowski (Szczebrzeszyn).

Pod znakiem reform szkolnych.

1. Walka o szkołę żeńską w Austrii.

Austrjacką „ustawą szkolną“ z 21 sierpnia ub. r., którą swoim czasie streściliśmy na łamach naszego pisma (vide „Pedagogum“ Nr. 7 z r. 1927 str. 100 i n.), jest przedmiotem żywej dyskusji w republice naddunajskiej. Przesłali ją socjaliści zwalczać z powodu rzekomego „reakcjonizmu“ społecznego, a przestali dlatego, że ustawa zapewnia młodzieży ludowej i niezamożnej możliwość naukowego kształcenia się i osiagania nawet patentów maturalnych. Zaatakowano natomiast ustawę teraz z powodu, iż jej paragrafy: 5, 6 i 7 — rzekomo upośledzają młodzież żeńską w stosunku do męskiej i nie odpowiadają „współczesnym“ poglądom na „prawa kobiety“ w społeczeństwie.

Spór cały dotyczy średniego i wyższego wykształcenia kobiet... Pierwszem zajmują się § 5 i § 7 „ustawy szkolnej“. Postanawiają one naprzód ogólnie, że przy organizowaniu żeńskich gimnazjów klasycznych (przygotowujących młodzież żeńską do zawodów naukowych), „realnych gimnazjów“ (łączyących studia humanistyczne z nauką obcych języków) i „szkół realnych“ (o charakterze matematyczno-przyrodniczym) należy obok równouprawnienia kobiety z mężczyzną przestrzegać także zasady odrębności młodzieży żeńskiej. Dalej zaleca ustawa typ „realnych gimnazjów“, jako typ szkoły średniej najlepiej odpowiadającej naturze kobiecej.

Wreszcie § 6, nie zamykając przed młodzieżą żeńską bram szkół akademickich, przewidują tworzenie „wyższych szkół żeńskich“ (Frauenober-schule), których zadaniem będzie przygotowywać młodzież żeńską do zawodów kobiecych na polu pracy społecznej, opieki ludowej i do gospodarstwa domowego i rodzinnego.

Prasa liberalna określiła te postanowienia nazwą „wstecznictwa“, a jedno z pism liberalnych wystąpiło z oświadczeniem, że „ustawa szkolna cofa świat kobiecy w okres walki o równouprawnienie z mężczyzną z przed lat 30“.

Brzmi to wszystko dla nas dość obco. My nie przechodzimy przez tego rodzaju dyskusje i antagonizmy. A jednak i dla nas, dla Polski wytoczona na porządek dzienny w Austrii sprawa posiada duże znaczenie, choćby dlatego, że porusza zagadnienie niezmiernie wagi dla życia społecznego, a równocześnie stale w dyskusji szkolnej u nas pomijane.

Na kształcenie młodzieży żeńskiej patrzeć należy — nikt chyba temu nie zaprzeczy — ze stanowiska potrzeb życiowych. Jak gdzieindziej, tak i tu,

wszelkie doktrynerstwo, wszelki aprioryzm, musi się mścić, niepowodzeniem... Lecz jakież są warunki i potrzeby życia kobiecego dzisiaj, po wojnie?

Bardzo wiele kobiet dzisiaj dźwiga na sobie podwójny ciężar, podwójny obowiązek: — gospodarstwa domowego i równocześnie zarabiania na utrzymanie rodziny. Taką jest dziś sytuacja ekonomiczna kobiety z klasy robotniczej i urzędniczej; taką też mimo wszystko jest sytuacja kobiety ze sfer mieszczańskich i kobiety włościanki ponieważ i one prócz gospodarstwa domowego muszą pracować zarobkowo, chociaż najczęściej we własnym warsztacie pracy, (w handlu, na roli i t. p.)

Jest to stan nienormalny. Przeznaczeniem kobiety nie jest praca zarobkowa, zwłaszcza poza domem. Jej przeznaczeniem, ugruntowanym w jej naturze jest życie rodzinne, jest to, by była — jak brzmi podniosły, ale i trafny termin — „kapłanką ogniska domowego“. O utrzymanie rodziny starać się winien mąż, a jego praca winna mu dać środki, wystarczające na utrzymanie rodziny.

Niestety, obecna sytuacja gospodarza jest taka, by kobieta mogła się poświęcić rodzinie w zupełności. Zubożenie powojenne i ją także zmusza do szukania zajęć poza domem... Ponadto jest cały szereg zawcódów, do których nadaje się wyłącznie lub najlepiej kobieta; są to zawody zarówno z dziedziny życia gospodarczego jak i kulturalnego.

Z temi warunkami szkolnictwo żeńskie musi się liczyć. Musi zatem w swych programach uwzględniać obydwa kierunki pracy dzisiejszej kobiety. Musi młodzież żeńską przygotować do obowiązków rodzinnych, jak i do innych powołań.

Austrjacka ustawa szkolna w tym właśnie idzie kierunku i dlatego może być uważana za szczęśliwe rozwiązanie trudnego niezmiernie problemu wychowania kobiety.

Zwalcza ją obóz liberalny i socjalistyczny. Wytyka jej „wstecznicstwo“ w tem, że ustawa specjalnemi postanowieniami gwarantuje przygotowywanie młodzieży żeńskiej do roli matki, żony i gospodyni domu, i że tę młodzież chce odeciągnąć od studjum uniwersyteckiego przez „wyższe szkoły żeńskie“... Lecz należy pamiętać, że z tych właśnie kół wychodzą wszystkie pomysły rozbitcia rodziny na drodze ustawodawczej pod pozorem „równouprawnienia“ kobiety, że socjalizm ma swój specjalny pogląd na kobietę, którego kapitalnym wyrazem pozostaje dotąd książka Bebla.

Wrogowie jednak rodziny są równocześnie wrogami kobiety. Rozumie to dobrze świat kobiecy; dlatego poza radykalnemi „feministkami“ ogół kobiet austriackich w nowej ustawie szkolnej widzi nie „wstecznicstwo“, ale prawdziwy postęp.

St. D.

2. Reforma szkolnictwa w Hiszpanji.

W ostatnich czasach do państw „reformatorskich“ przybyła jeszcze Hiszpanja.

Niedawno został tam przez min. Callejo przygotowany wielki projekt reform w dziedzinie oświaty i kultury narodowej. Obchodzi nas przede-wszystkiem szkoła.

Głównem niedomaganiem, na które Hiszpanja cierpi, jest w pierwszym rzędzie — analfabetyzm wynoszący, według „Temps'a“ na ogół 50%.

w niektórych okolicach nawet 65% ludności. Sieć szkół powszechnych jest bardzo rzadka, ponadto brak budynków i ukwalifikowanych nauczycieli. Zarządza tym brakiem rząd. Na budowę szkół wyasygnował na rok najbliższy 12 i pół milj. pezetów, i stworzył 4 tys. nowych posad nauczycielskich, troszcząc się równocześnie o fachowe przygotowanie kandydatów nauczycielskich. Ponadto na niższe szkolnictwo zawodowe przeznaczył 900 milj. pezetów.

Drugą reformą, którą przeprowadza rząd jen. Primo de Rivera, jest ujednostajnienie nauczania. Znacznie więc ograniczył posługiwanie się dialektami prowincjonalnymi, a natomiast wprowadził wszędzie język hiszpański jako podstawę wykładu w szkole.

Dalsza reforma dotyczy szkół średnich. W jakim stanie ten rodzaj szkół się dotąd znajdował, świadczą dwa dekrety: jeden ustanawiający teraz dopiero naczelną władzę dla szkolnictwa średniego. — drugi, wkładający na uczniów obowiązek uczęszczania „na wszystkie lekcje“...

O ile te reformy spotkały się z dobrem przyjęciem we wszystkich kołach ludności, o tyle dekrety dotyczące się wychowania wywołują zastrzeżenia. I tak koła katolickie nie są zadowolone ze skromnej roli, przyznanej nauczaniu religii w szkole średniej. Na tem tle przyszło nawet do żywej polemiki podczas obrad Zgromadzenia Narodowego.

Z dalszych zarządzeń min. Callejo należy jeszcze wymienić — zakupno gruntów w Madrycie dla zakładu Rockefellera (fizyka i chemja) i nową ustawę o ochronie zabytków sztuki która ma zapobiec zniszczeniu wspaniałych pomników przeszłości.

3. W Polsce.

Dekret o kształceniu nauczycieli.

Według doniesień dzienników ma się w najbliższym czasie ukazać dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniający dotychczas obowiązujące przepisy o kształceniu nauczycieli. Zmiany dotyczyć będą ujednostajnienia tzn. drugiego egzaminu nauczycielskiego (kwalifikacyjnego) — który obowiązuje w różnych formach tylko na części obszaru Rzplj. — a w pewnych częściach Polski, (b. zabór rosyjski) jest dotąd nieznanym i nie obowiązującym.

Dyrektorzy o projekcie ustawy o ustroju szkolnym.

Do licznych głosów ugrupowań nauczycielskich, rodzicielskich i społecznych odnośnie do ministerjalnego projektu ustawy o ustroju szkolnym przybył w ostatnich czasach, głos dyrektorów państwowych szkół średnich. Na swym dorocznym zjeździe, odbytym w Warszawie d. 21 i 22 stycznia 1928 po wysłuchaniu referatów pro i contra i po szczegółowej dyskusji uchwalili dyrektorzy państwowych szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów i szkół zawodowych następujące tezy, dotyczące przyszłej reformy szkolnictwa:

1) Podstawą wykształcenia *obywatelskiego* w Polsce winna być 7-klasowa szkoła powszechna, możliwie najwyżej zorganizowana.

2) Zasadniczym typem szkoły średniej ogólnokształcącej jest 8-letnie gimnazjum.

3) Na czteroletniej szkole powszechnej oparte są: a) 8-letnie gimnazjum, b) wyższe klasy szkoły powszechnej; c) różne typy szkół zawodowych;

4) Władze szkolne mogą zakładać *tytułem próby* w miejscach, gdzie są po temu warunki, szkoły średnie *nowego typu*, oparte na wyższych klasach szkoły powszechnej.

Odnośnie do kształcenia nauczycieli szkół powszechnych oświadczył się Zjazd za kształceniem na dwuletnich studiach względnie kursach pedagogicznych, na które przyjmowanoby absolwentów szkół średnich.

Rektorzy szkół akademickich o projekcie ustawy o ustroju szkolnym.

Odbyty w dniu 15 i 16 stycznia 1928 w Warszawie Zjazd rektorów dwunastu uczelni akademickich w Polsce oświadczył się *jednomyślnie za utrzymaniem 8-letniego gimnazjum jako zasadniczego typu szkoły średniej ogólnokształcącej.*

E C H A.

Poddanie szkolnictwa władzom administracyjnym

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej“ (Nr 24 z 24 I. 928): „Głos Narodu“ podał wiadomość na podstawie pogłosek, krążących w Krakowie a pochodzących podobno z autentycznego źródła, że „całe szkolnictwo zostało poddane władzy wojewodów“. Mianowicie P. Minister W. R. i O. P. polecił kuratorom, aby „wykonywali ściśle dyrektywy władz administracyjnych, t. j. wojewodów i byli z władzami politycznymi w ciągłym kontakcie, żądali od wojewodów wskazówek i informacji w sprawach ich zakresu działania, a mających znaczenie ogólnopolityczne a to celem należytego ustosunkowania się do wytycznych linii rządu“. Nadto w myśl polecenia ministra kuratorowie winni wydać odnośnie zarządzenie inspektorom szkolnym, aby słuchali dyrektyw starostów.

Dowiadujemy się z szeregu województw, iż istotnie okólnik taki wydał P. minister W. R. i O. P. przed Bożem Narodzeniem i że okólnik ten można tłumaczyć bardzo szeroko. Mianowicie każda ważniejsza sprawa, nawet mianowanie nauczyciela, może mieć znaczenie polityczne i winno uzyskać zgodę starosty, względnie wojewody. W ten sposób faktycznie niezależność władz szkolnych, zagwarantowana ustawą z 4 czerwca 1920 r. o organizacji władz szkolnych została tym okólnikiem zakwestjonowana.

Prasa doniosła, iż w szeregu powiatów Małopolski zachodniej odbyły się zjazdy nauczycielstwa szkół powszechnych pod przewodnictwem inspektorów szkolnych; celem tych zjazdów było uchwalenie rezolucyj, oświadczających się za poparciem listy rządowej przy wyborach.

Widzimy z tego, iż szkolnictwo nasze przechodzi w nową fazę, mianowicie aparat szkolny ma służyć bieżącej polityce rządu.

Sfery pedagogiczne, a także wszyscy dotychczasowi ministrowie oświaty bronili niezależności szkolnictwa od zmieniających się władz politycznych, uważając słusznie, że szkolnictwo winno stać zdala od bieżących walk politycznych.

Z czasopism.

„Muzeum“ Z. IV. z r. 1927 przynosi artykuły, dotyczące dydaktyki historii oraz zagadnień wychowawczych, związanych z nauczaniem historii. Br. Gebert: Podstawowe zagadnienia wychowawcze w popularnym podręczniku hist. polskiej; I. Moszczeńska: Tendencje w nauczaniu historii; I. N. Urbański: Lektura źródeł przy nauczaniu historii w szk. śr.; A. Pawlicowa: Problem współdziałania j. nowożytnych z przedmiotami ojczyzemi; Knapowska W.; Rozwój dydaktyki historii u nas i zagranicą) a nadto artykuły o kaligrafii J. Rączego, o metodyce geografii Ks. M. Skibniewskiego oraz obfity dział ocen i sprawozdań, przegląd czasopism pedagogicznych i t. d.

„Szkoła i wiedza“ za grudzień 1927 przynosi artykuły B. Nawroczyńskiego (Wiadomości i umiejętności), M. Mścisz (Metoda empiryczna a genetyczna w nauczaniu geografii) T. Czapczyńskiego (Porównanie jako materiał do ćwiczeń stylistycznych) Matzkiego St. (Tezy programów nauki rysunków) — podaje wyniki ogłoszonego Konkursu oraz oceny i sprawozdania wraz z przeglądem czasopism i sprawami bieżącymi.

„Przyroda i Technika“ czasopismo poświęcone popularyzowaniu ruchu przyrodniczego i technicznego wydawane przez Pol. Tow. Przyrod. im. Kopernika we Lwowie.

Ostatni numer tego czasopisma (10) poświęconego szerzeniu wiadomości i zamilowania do nauk przyrodniczych i ich praktycznego zastosowania, przynosi w dziale artykułów rozprawę Dr. W. Mozołowskiego: O zacyznach, w której autor przedstawia ostatni stan wiadomości o tej niesłychanie ważnej i ciekawej grupie ciał chemicznych. A. Karpowicz w artykule p. t. Promienie dodatnie, zaznajamia czytelnika z rolą i zastosowaniem tego ważnego i interesującego rodzaju promieniowania. Inż. M. Czerwiński przedstawia w artykule p. t. Zastosowanie wody w starożytności, szkic urządzeń wodnych starożytnego Egiptu i Rzymu. W dalszych częściach numeru pomieszczono notatkę o znakomitym chemiku francuskim Berthelocie z okazji 100-tetniej daty urodzin.

W rubryce: „Postępy wiedzy“ znajdujemy szereg aktualnych wiadomości o najciekawszych zagadnieniach naukowych jak np. Sprawozdanie z sensacyjnych badań nad położeniem Troi i Atlantydy, notatkę o znaczeniu plam słonecznych dla magnetyzmu ziemskiego i w. i.

Zeszyt uzupełnia szereg dalszych wiadomości o ruchu naukowym, przegląd wydawnictw i Słowniczek podający przystępne wyjaśnienie terminów naukowych.

Wyszedł z druku VI., listopadowy, zeszyt „Czasopisma Przyrodniczego“ organu Tow. Przyrodniczego im. S. Staszica w Łodzi. Redaktor E. M. Potęga.

Na bogatą i wartościową treść zeszytu składają się: pięknie ujęty rys biograficzny Izaaka Newtona, pióra Wł. Horbackiego, obszerny artykuł Fr. Hirszberga p. t. Zarys położenia geograficznego i budowy geograficznej t. zw. Wyżyny Łódzkiej. Artykuł ten rzuca światło na budowę okolicy Łodzi w promieniu 50-cio kilometrowym. Należy go powitać z radością, jako wstęp do dalszych regionalnych prac Tow. Przyrodniczego im. S. Staszica. Dział dydaktyczny zawiera rzeczowo ujęte: Zagadnienia symetrii przy nauce mineralogii w szkole średniej Jana Zerndta. Refleksje powystawowe Stefanji Konicówny podają pewną ilość wskazówek dla organizatorów wystaw przyrodniczych oraz poruszają kwestję ich znaczenia dydaktycznego i wychowawczego. Poza tem w zeszycie znajdujemy odezwę Ligi Ochrony Przyrody, odezwę redaktora do przyrodników i miłośników przyrody o nadsyłanie danych dla powstającej książki adresowej przyrodników w kraju, krótkie sprawozdanie z wycieczki; dział z życia Towarzystwa, odpowiedzi redakcji, oraz pierwszą listę przyrodników książki adresowej, zawierającej 23 nazwiska.

Poza tekstem ilustracje i barwna mapa podnoszą wartość dla każdego przyrodnika całego zeszytu.

Czasopismo Przyrodnicze jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Administracji: Łódź, Nowo-Targowa 24. Cena zeszytu 1 zł. 50 gr.

Nowe książki.

Najnowsze wydawnictwa Książnicy-Atlasu.

Suchodolski B. Reforma szkolnictwa średniego w Niemczech.

Piątek Jan Dr. Jak uczyć języka niemieckiego w szkole powszechnej.

Wojciechowski K. Przewrót w umysłowości i literaturze polskiej po r. 1863.

Urbanowska Z. Róże bez koleów 2 t. (Bibl. Iskier Nr. 14 i 15.)

Materiały źródłowe do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce (Lektura dla seminarjów i kursów nauczycielskich.)

K. A. Czyżowski. Jim żeglarz (Bibl. Iskier t. 17.)

Romer E. Powszechny Atlas geograficzny. Cz. III. Kraje pozaeuropejskie.

Reuter Fr. Anekdoten. Opr. Sz. Mordawski.

Chamisso Ad. Peter Schlemihls wundersame Geschichten. Opr. M. Brandstätter.

Adolfina Gorzycka - Wieleżyńska. Szkoła pracy samorozwojowej. Cz. praktyczna. Warszawa 1927.

Betzecki Stan. Udział nauczycieli w badaniach florystycznych na prowincji. Włocławek 1927.

Kudasiewicz Ant. Mój kilejdoskop. Wyd II. Warszawa, Książnica.

Chelmirski Jan. Jej królewska Mość. Prasa, Lwów — Ateneum.

Polityka szkolna wobec mniejszości narodowych. Warszawa 1927.

Wiadomości bieżące.

Rozstrzygnięcie konkursu „Orlego Lotu“.

Prezydjum Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przyznało następującym Kółom nagrody za działalność krajoznawczą:

Kołu Seminarjum w Tomaszowie Mazowieckim nagrodę M. W. R. i O. P. w kwocie 300 zł. za opisy zamków drewnianych przy drzwiach, które wydała Akademia Umiejętności w Krakowie (Prace Komisji Etnograficznej Polskiej Akademji Umiejętności Nr. 5), oraz nagrodę Oddziału Łódzkiego w kwocie 100 zł. za wypełnienie jednego zeszytu „Orlego Lotu“ materiałami krajoznawczemi.

Kołod: Gimnazjum im. Mickiewicza w Wilnie i Liceum w Krzemieńcu po 100 zł. z funduszu im. ś. p. Sobińskiego za zbieranie materiałów krajoznawczych, za wypełnienie jednego zeszytu „Orlego Lotu“ i za pracę organizacyjną.

Kołu państwowego Gimnazjum żeńskiego w Krakowie 100 zł. z funduszu im. ś. p. St. Sobińskiego za dobrze przygotowaną i rzeczowo opracowaną wycieczkę wzdłuż Dunajca w Pieniny.

Kołu Seminarjum w Kielecach nagrodę w kwocie 75 zł. ofiarowaną przez Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego za wypełnienie podwójnego zeszytu „Orlego Lotu“.

Kołod w Ostrowie, Pruszkowie i Siennicy wyraża Prezydjum Komisji K. K. M. S. uznanie za ich pracę.

W r. 1928 będą również rozdane nagrody Kółom wybitnie i gorliwie pracującym. Do udziału w pracy zapraszamy wszystkie Kola Krajoznawcze, Ludoznawcze, Geograficzne, Historyczne, Przyrodnicze, Fotograficzne i Wycieczkowe. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela prof. Leopold Węgrzynowicz, Kraków, Krowoderska 74, II p.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Dr. ANTONI J. MIKULSKI.
DRUKARNIA GRONUSIA I ORŁOWSKIEGO — KRAKÓW, UL. STOLARSKA 1. 6.

ISKRY

OD 1923 ROKU

wychodzą staraniem Towarzystw Nauczycieli
szkół średnich i wyższych

POD REDAKCJA

WŁADYSŁAWA KOPCZEWSKIEGO

NAJPIĘKNIEJSZY I NAJWIEKSZY TYGODNIK ILUSTROWANY DLA MŁODZIEŻY

Przez Ministerstwo W. R. i O. P. ISKRY uznane zostały za pożądane dla bibliotek szkolnych, a specjalny okólnik z d. 14. II. 1927 Nr. 13930 zalecił Dyrekcjom państwowych i prywatnych seminarjów nauczycielskich, szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych prenumerowanie ISKIER dla młodzieży oraz zachęcanie młodzieży do prenumerowania.

WARUNKI PRENUMERATY „ISKIER“. Z przesyłką pocztową rocznie 19.60, półrocznie 10.30, kwartalnie 5.40, miesięcznie 2.— Numer pojedynczy 45 gr; Numery okazowe bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji „ISKIER“, Warszawa, Warecka 14. Tel. 507-57. P. K. O. 138 94

W ADMINISTRACJI „PEDAGOGJUM“

są do nabycia:

DĄBROWSKI PIOTR Z. Uświadomienie zawodowe naszej młodzieży seminarjalnej. Zamiary i motywy zł. 3.50

MIKULSKI A. Dr. Wychowanie duchowe w szkole powszechnej „ 1.—

BYKOWSKI L. J. O godności stanu nauczycielskiego . . . „ 0.60

∴ Zamawiać: Kraków, ulica Straszewskiego L. 22. ∴

POŻYTECZNA NOWOŚĆ!

Książka niezbędna w każdej bibliotece szkolnej i domowej

MARJA DYNOWSKA

POLSKA

W ZWYCZAJU I OBYCZAJU

Bogaty w szczegóły obraz życia narodowego, jego obyczajów, obrzędów uroczystości religijnych i zabaw, przedstawiony w wyborze najcenniejszych utworów pierwszorzędných autorów z 10 ilustr. Kamila Mackiewicza

Brosz. zł. 12.

Karton zł. 14.

Nakład Gebethnera i Wolffa ∴ Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KSIĄŻNICA — ATLAS

T. N. S. W.

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59. — LWÓW, CZARNECKIEGO 12.

POLECA DLA NACZYCIELI:

Buzathowa: Podręcznik higieny publ. i szkolnej.	4.20
Dąbrowski: Punktowanie jako metoda badania zmęczenia	4.00
Dąbrowski: Nauka u dziecku.	4.80
Dewey: Szkoła a społeczeństwo.	1.70
Dzierżbička: O uzdolnieniach zawodowych naucz.-wych.	3.00
Górski A.: Monsalwat. O Adamie Miekiewiczu.	3.80
Górski A.: Na nowym progu.	4.50
Hellmann: Ustrój szkolnictwa w Anglii.	2.00
Karbowiak: Biblijografja pedagogiczna. 1901 — 1910.	4.20
Kerschensteiner: Pojęcie szkoły pracy.	4.80
Kierski: Podręczna encyklop. pedagogiczna. 2 tomy.	30.00
Kłęsk: Psychofizjologja i patologja pisma.	2.40
Kopczyński: Szkice higieniczno-wychowawcze. T. II.	4.30
Kwiatkowski: Uwagi o ustroju szkolnictwa ogólnokształc.	2.00
Jotęyko: Metoda testów umysłowych.	9.00
Suchodolski: Reforma szkolnictwa średniego w Niemczech.	4.80
Szczepanowski: Myśli o odrodzeniu narodowem.	7.00
Wachholz: O zaburzeniach umysłowych u dzieci i młodzieży	4.80
Wetekamp: Samodzielność i radość twórcza w nauce i wychowaniu.	2.00
Woroniecki: Około kultu mowy ojczystej.	5.40
Zagórowski: Spis nauczycieli Wyd. II, 1926 r.	20.00
Zarzecki: Wstęp do pedagogiki.	2.20
Żukiewiczowa: Wychowanie przedszkolne.	1.50

NAJNOWSZE KSIĄŻKI BIBLIOTEKI „ISKIER“.

14. Z. Urbanowska. Róża bez koleców. Cz. I.	Brosz.	6.40
	Karton	7.80
15. Z. Urbanowska. Róża bez koleców. Cz. II.	Brosz.	6.40
	Karton	7.80
16. H. Allorge. Walka światów.	Brosz.	4.60
	Karton	6.00
17. K. Czyżowski. Jim żeglarz.	Brosz.	4.60
	Karton	4.00